Nr. 347. Lwów, Piątek dnia 14. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
we Lwowie
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Nikazego i S.
Jutro: Walerjana.
Pojutrze: Adelajdy.

Grecko-katolickie.
Awakuma.
Sofoniji.
Wawrzyńca.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 775. Mróz.

Pierwsze wydanie dzisiejszego numeru „Kurjera“ zostało skonfiskowane przez prokuratorję za odezwę zarządu Towarzystwa oszczędności kobiet pod tyt. „Kupujmy tylko wyroby krajowe!“ Cały ten artykuł musieliśmy usunąć. A nadto musieliśmy wykreślić kilka ustępów z poniższej korespondencji krakowskiej o wypadkach tamtejszych z powodu otwarcia sklepu mödlingowskiego.

Fundacja p. Roberta Domsa.

Rada miejska we Lwowie odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie, na którem dr. Blumenfeld imieniem sekcji V. referował o nowej, bardzo pięknej fundacji, którą uczynił p. Robert Doms, właściciel młyna parowego przy sposobności jubileuszu cesarskiego.

Wiadomo, że już w r. 1885 zaczął on budować przy ul. Szeptyckich (niegdyś cmentarnej, za placem świętojurskim) dwupiętrowy dom z zamiarem pomieszczenia tamże przytuliska dla starców. Aktem notarjalnym z d. 1. sierpnia rb. urzeczywistnił on ten zamiar szlachetny w sposób następujący:

Prawo do pomieszczenia w zakładzie będą mieć podupadli: a) weterani kupcy, którzy opłacali przynajmniej 42, b) przemysłowcy, którzy opłacali przynajmniej 100 zł. czystego podatku rządowego bez dodatków; c) ludzie umysłowo pracujący zawodów technicznych; inżynierowie, architekci, chemicy, albo literaci i artyści-malarze i rzeźbiarze, ludzie wyższego wykształcenia w zawodach naukowych: d) zasłużeni dysponenci i pomocnicy, którzy dłuższy czas zajęci byli w handlach lub pracowniach swoich pryncypałów.

Zapis fundacyjny wymaga od wszystkich poszczególnionych kategoryj moralnej kwalifikacji, wyklucza kandydatów, którzy się kiedykolwiek splamili zbrodnią z chciwości, lub przez marnotrawstwo i niemoralne prowadzenie się postradali majątek — wymaga dalej bezwarunkowo wyznania chrześciańskiego od pierwszego roku urodzenia, a wyklucza funkcjonarjuszów wszelkich towarzystw akcyjnych, ponieważ tego rodzaju instytucje są dosyć zamożne, aby mogły dbać o los swych oficjalistów na starość.

Brak obywatelstwa austrjackiego nie jest przeszkodą do korzystania z fundacji, byle tylko kandydat miał pewne zasługi około kraju.

Prebendarjusze otrzymają w zakładzie: każdy po jednym pokoju, tudzież na utrzymanie po 25 złr. miesięcznie tak, że 15 złr. będzie się liczyło na śniadanie, objad i kolację, a 10 złr. na rękę gotówką. Żonaci będą mogli mieszkać z żonami, lecz po śmierci męża wdowa musi się wyprowadzić z zakładu. Prebendarjuszom nie będzie wolno używać lamp spirytusowych ani naftowych, ani też prać w zakładzie.

Na utrzymanie prebendarjuszów służyć mają procenta od kapitału deponowanego w kasie miejskiej listami zastawnemi gal. tow. kredytowego nominalnej wartości **107.000** złr. Fundator zastrzegł sobie jednak dożywotni pobór procentów od 40 000 złr., a po swojej śmierci dla syna swojego. W ogóle pierwszeństwo do pomieszczenia w zakładzie ma rodzina fundatora.

Zawiadowstwo instytucji spoczywać będzie w ręku kuratorji, złożonej z 12 członków, a mianowicie: jeden duchowny obrządku rk. mianowany przez arcybiskupa lwowskiego, jeden duchowny gk. obrz. mianowany przez metropolitę lwowskiego, jeden duchowny wyzn. ewangielickiego, — każdoczesny prezydent miasta, — trzech członków rady miejskiej, — jeden profesor politechniki lwowskiej, - dwóch członków i dwóch zastępców z kategorji osób uprawnionych do fundacji. Gdyby prezydent miasta nie chciał należeć do kuratorji, natenczas rada miejska wybierze ze swego grona jeszcze 4. delegata. Magistrat wyznaczy osobnego referenta do zarządu, a kuratorja kasjera. Lokale niezajęte w domu fundacyjnym będą wynajmywane na rzecz fundacji, która prebendarjuszom zapewnia także pogrzeb kosztem 60 złr.

Zakład będzie się nazywał: *„Schronisko dla starców im. Dom a“*. (Doms'Alters-Asyl).

Nadto p. Doms z gruntu swojego przy wspomnianym domu ofiaruje gminie bezpłatnie znaczny kawał na rozszerzenie ul. Szeptyckich pod warunkiem, jeżeli gmina od gk. kapituły do dnia 30. czerwca 1890 uzyska zezwolenie do zaprowadzenia plantacyj na placu św. Jura. Po bezskutecznem zaś upływie tego terminu służyć będzie miastu prawo odkupna tego gruntu po 12 złr. za sążeń kwadr.

Rada miejska przyjęła wszystkie warunki fundacji i uchwaliła, zacnemu fundatorowi wyrazić podziękowanie przez delegację z prezydentem na czele.

Listy z kraju.

Kraków 12. grudnia. *(Wtorek: Fränkel otwiera sklep – popłoch wśród szewców. Środa: czeladź gromadzi się tłumnie. Posłuchanie u burmistrza. Napad na sklep Fränkla. Awantury studenckie w Czernichowie.)* Jeszcze nie sprzedawano wczoraj obuwia, lecz otwarto tylko złowrogie dla szewców krakowskich na czerwono malowane podwoje sklepu z fabrycznem obuwiem Fränkla, przy ulicy Grodzkiej, opodal znanego handlu Kosza, gdy w licznych gromadkach kupić się poczęła czeladź szewska na kilku punktach miasta. Otwarcie tego składu obuwia nie było wprawdzie niespodzianką dla rzemieślników naszych, lecz nie spodziewano się go teraz.

Wieść o tym wypadku rozeszła się lotem błyskawicy i zgromadziła już na drugi dzień zrana, tj. we środę, kilkuset czeladzi i pomniejszych majstrów, którzy po odbyciu narady pod gołem niebem, udali się koło godziny 11. w porządku, w zwartych szeregach do magistratu. Tutaj wyprawili delegację pod przewodnictwem starszego z czeladzi p. Czerneka, do prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego.

Ten przyjął uprzejmie deputację, która przez usta p. Czerneka przedstawiła mu rozpaczliwy już dzisiaj stan czeladzi szewskiej, znajdującej zajęcie tylko przez parę dni w tygodniu, gdyż majstrowie coraz mniej mają roboty.

Prezydent przyjął następnie z rąk delegacji podanie do ministerstwa handlu i przemysłu i obiecał natychmiast odesłać je właściwą drogą.

Sprawozdanie z audjencji nie uspokoiło wzburzonych umysłów czeladzi. Spotkałem ich, gdy tłumnie przeciągali plantacjami. Na pierwszą wieść o otwarciu sklepu Fränkla zawiesili majstrowie roboty „na vorrath“, czyli roboty obuwia gotowego „na zapas“ i w jednej chwili wymówiono zajęcie paruset czeladnikom.

Gromady szewców przeciągały ulicami, zachowując się zresztą spokojnie; policja nie czepiała ich, nie wpuszczano ich tylko na ulicę Grodzką, „aby nie tamowali ruchu“.

Tymczasem o 6. wieczór stał się fakt nieprzewidziany. Od strony kościoła św. Piotra i od strony placu Dominikańskiego wtargnęły dwie gromady czeladzi szewskiej i złączywszy się przed sklepem Fränkla, wpadły jak rozhukane fale morskie do wnętrza sklepu. Jedna chwila — a wyłamano drzwi, okna z futrynami, lawina robotników dostała się do sklepu: rozerwano na drzazgi wszystkie szafy z obuwiem, stoły etc. — obuwie rwano i wyrzucano na ulicę.

Zarekwirowana przez kogoś policja, przyaresztowała kilkunastu czeladzi, reszta uszła, gdyż nie spodziewano się tego ekscesu. Oglądałem w godzinę później pobojowisko. Ulica Grodzka obstawiona policją i zamknięta dla przechodniów na linji od przecznicy Dominikańskiej pod handel Kosza. Przed sklepem Fränkla, zatarasowanym zewnętrznemi drzwiami i okiennicami leżą trzaski z odrzwi, futryn szaf. Co chwila wyprowadza policja szewców po pod ręce z wnętrza sklepu, gdzie prawdopodobnie odbywają się pierwsze przesłuchania ujętych in flagranti. Aresztowanych jest kilkunastu.

Drugi fakt zaszedł w sobotę 8. tm. w szkole rolniczej w Czernichowie. Studenci, niezadowoleni podobno *z katechety*, zażądali odwołania go z tej posady, a gdy żądania ich nie uwzględniono, wybili okna w mieszkaniu katechety i czynnie znieważyli profesorów.

Brody 12. grudnia. *(Wieczorek Mickiewiczowski.)* W d. 6. bm. zebrała się liczna publiczność bez różnicy narodowości i wyznania, by uczcić pamięć wielkiego poety i przyjść zarazem z pomocą biednej uczącej się młodzieży, dla której dochód z tego wieczorku był przeznaczony. Wieczorek rozpoczął krótką przemową burmistrz miasta p. Witosławski, a inspektor okręgowy p. Tokarski wygłoszeniem własnego wiersza okolicznościowego. Następnie odegrali amatorowie komedyjkę Gawalewicza „Po drodze“ i Anczyca „Łobzowianie“. Publiczność nie szczędziła amatorom oklasków, na które sobie grą bez zarzutu, a po części nawet artystyczną zasłużyli. W szczególności zaś odznaczyła się w „Łobzowianach“ panna Gomolińska grą pełną życia i pięknym spiewem. Pauzy w antraktach wypełniła deklamacja prof. Szyndlera i produkcje orkiestry Towarzystwa muzycznego, która między innymi odegrała po raz pierwszy nader melodyjne i pięknie instrumentowane walce tutejszego dyrektora muzycznego Bauera: „Lilje wodne“. Wieczorek zakończył obraz z żywych osób układu artysty malarza p. Tadeusza Popiela.

Wieliczka 9. grudnia. *(Nasz teatr amatorski).* Wczoraj odbyło się przedstawienie wybornej komedji M. Bałuckiego pt. „Radcy pana radcy w

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Z powodu **zupełnego zwinięcia handlu**

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych towarów galanteryjnych i norymbergskich**

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

Znany z taniości i doborowego towaru

Magazyn nowości i skład karlsbadzkich koronek

JANA REITZNERA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 8. vis-à-vis głównej ck. strażnicy, a obok kościoła OO. Jezuitów

poleca **zawsze największy wybór koronek w najnowszych i gustownych wzorach, przyborów do szycia, haftu i szydełkowania.**

☞ **Na zimę chustki włóczkowe, harąsowe, kamizelki włóczkowe, pantofelki, pończoszki dziecinne i damskie, rękawiczki etc.** ☜

Prawdziwa woda kolońska, perfumy i mydełka.

PIERNIK HYGIENICZNY

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**

Biskwity Grahama karton **30** ct.

1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca skład fabryczny

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

dla Stowarzyszeń, Korporacyj, Urzędów i t. p.

Spłata podług umowy.

Łyżwy. **Łyżwy.**

„Halifax“ dobre	złr.	1·75
„Halifax“ bardzo dobre . . . para złr. 2	„	2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami para	„	4·—
„Halifax“ niklowane . . . złr. 4 i	„	5·50
„Halifax“ damskie	„	2·—
„Halifax“ damskie niklowane	„	4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików	„	5·50
„Mercur“ śrubowane	„	4·—
Żelazne śrubowane z rzemykami na przodzie	„	1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Na zbliżające się Święta!

u**sę woskową** na posadzki w pięciu odcieniach,
W**zurę bursztynową** na podłogę,
mają **spirytusową** na podłogę w 6 godzinach
placu, chająca,
złożone **olejne** na podłogę,
niki, fot froterowania,
miennych do „
pomysłu j do zapuszczania,
atelier foto do zamiatania,
Szere eczne do zamiatania,
Gazeta Naj dżowe i z trawy Piassawa do szurowa-
zaś *Dzie* kład
Za się ielenia,
pojaw bmiatania,
24 rni mors, miotełki ryżowe, jakoteż inne artykuły
rozbitych i
ku tygodniac **chmal, sodę, farbkę** i t. p., dalej:
przyszło do ni **rebrną i złotą** na orzechy,
szta załogi zgiły i kolorowy,
wy, który zab **eszczące,**
latarni mors **ruszcowy,** połyskujący na skały i groty,
dwa okręty poleca:
ludzkiego
Ko ZEF HANKE
wiada
ra pet
swo **we Lwowie** **Rynek l. 38.**
w
r pod „Czar- nym Psem“

Najtańsze źródło!

Na święta!

Masło deserowe
pół kilogr. 55 cent.

Masło w kawałkach
pół kilogr. 48 cent.

Masło dworskie świeże
pół kilogr. 45 cent.

Masło żółte topne
pół kilogr. 40 cent.

jakoteż

Jaja na miękko i do ciasta pod gwarancją całkiem świeże po najtańszych cenach

poleca

Józef Baruch Buchstab

handel korzenny i główny skład masła i jaj

ulica Krakowska l. 25.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Młyn wodny

o trzech kamieniach **do wydzierżawienia** w Biłce szlacheckiej poczta Barszczowice, Krasicki.

Fotoplastyczna

WYSTAWA SZTUKI

ulica Hetmańska l. 4. I. piętro.

☞ Na powszechne żądanie jeszcze do 30. grudnia wł. otwarta.

Od 13. do wł. 15. grudnia

BERLIN i POCZDAM.

Otwarta od godziny 9 rano do 9 w.

☞ **WSTĘP: 20 ct.** ☜

Od 16. do 17. grudnia Paryż.

Cesarsko królewska uprzywilejowana

Rafinerja spirytusu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie Spirytus denaturowany

i sprzedaje takowy po cenach bieżących.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

się do niej na zewnątrz, że obowiązkiem naszym jest przyswojenie sobie tych nieocenionych przymiotów, których najbardziej potrzebujemy: *wytrwałości, hartu duszy, niezawisłości charakteru.*

Ojcowie nasi pozostawili nam świetną spuściznę, oni nietylko orężem walczyć umieli; odrodzenie narodu, rozpoczęte przez komisję edukacyjną na podstawie konstytucji Trzeciego Maja wydało nietylko bohaterów, ale także administratorów, uczonych, poetów. To też, jakkolwiekbądź historja ostatecznie ich osądzi, my zawsze pamiętajmy o nich z uszanowaniem młodszych, którzy próby jeszcze nie wytrzymali; sądźmy pobłażliwie o stronach ujemnych, spoglądając z miłością na tyle dowodów patrjotyzmu, z uwielbieniem na tyle czynów bohaterskich i na dzieła naszych poetów, zachowując w pamięci ich nauki, wzniosłe ich przykłady. — Pracując sami w nadziei lepszej przyszłości, pokażmy, że umiemy przeszłość cenić, kochać, szanować!

Z takiem namaszczeniem, w takiem skupieniu ducha, w takiem usposobieniu poważnem, przy niezłamanej nigdy wierze w naszą przyszłość pamiętajmy zawsze o wielkich datach naszej historji, a niech wszędzie i zawsze przy codziennej naszej pracy towarzyszy nam cząstka tego uroczystego nastroju!"

Oprócz ks. Czartoryskiego przemawiał poseł Stanisław Szczepanowski, który z rzadką gotowością i uczynnością podjął się zadania dać pogląd na znaczenie powstania listopadowego ze stanowiska historycznego. Gotowość tę należy cenić tem wyżej gdyż pan Szczepanowski został uproszony przez komitet w ostatniej niemal chwili, aby zastąpić *zasłabłego* Sawczyńskiego w wymienionym na programie odczycie.

Mówił pan Szczepanowski o doniosłości powstania listopadowego dla narodu naszego jakoteż dla ludów Europy, które utrwalenie wolności konstytucyjnej, utrwalenie idei postępowych może jedynie zawdzięczają wrażeniu, jakie walka narodu trzymiljonowego przeciwko przemocy olbrzymiej moskiewskiej, otoczonej urokiem potęgi wywarła na wszystkich ludach Europy. Tę siłę, ten zapał czerpali Polacy ze świadomości swej przeszłości historycznej, nigdy bowiem nie walczyli dla celów zaborczych, tylko w obronie swego bytu, swej narodowości. Tak było za Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, tak było za wojen krzyżackich, tak było i wtedy, gdy oręż polski Turków gromił i pod Wiedniem zabłysnął, tak było i wtedy, kiedy Polacy owych dokazywali cudów, których świetną pamięć dziś obchodzimy. Rola, którą naród Polski w historji odgrywał, ważne nań nałożyła obowiązki: *obowiązek sprawiedliwości* (w pierwszej linji tyczy się on obecnie braci Rusinów) i obowiązek spodziewania się lepszej przyszłości!

Oto myśl przewodnia i treść główna przemówienia pana Szczepanowskiego, o ile przemówienie jego, obfite w poglądy uderzające głębokością treści w ogóle można streścić.

W pierwszej części programu odznaczyła się deklamacja akademika Madeyskiego, spiew pani Weychert i gra na fisharmonice pana Swobody.

Część druga, obejmująca żywe obrazy ułożone według rysunków Grottgera: „W chacie", „Przysięga", „Bitwa", „W kopalni" z cyklu „Lituanja" była dziełem znanego powszechnie malarza p. Tadeusza Rybkowskiego, który z niemałem poświęceniem wszelkich dołożył starań, aby stworzyć rzecz godne obchodu uroczystego. Jak trudnem było takie zadanie, łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że dekoracje do żywych obrazów pan Rybkowski, wsparty przez pana Mikulskiego, sam malować musiał, że kostiumy trzeba było zbierać prawie ze wszystkich części Wiednia. Ale podołał pan Rybkowski swemu zadaniu w zupełności; obrazy żywe udały się świetnie i publiczność gromkiemi oklaskami wyraziła panu Rybkowskiemu uznanie.

Należy być wdzięcznym komitetowi i przewodniczącemu ks. Czartoryskiemu za podjęte trudy i prace. Spełnił komitet trudne zadanie, które wziął na siebie i stworzył obchód, który nie prędko zatrze się w pamięci tych, co w nim brali udział.

KRONIKA.

Członkom zbankrutowanego Towarzystwa kredytowego miejskiego donosimy, że wczoraj dyrektor tegoż, adw. Bieliński wniósł na terminie sądowym replikę na zarzuty, poczynione poprzednio. Członków na termina było bardzo mało, gdyż nikt nie otrzymał umyślnego zawiadomienia o tym drugim terminie. Obecni zażądali od sędziego Hofmokla sporządzenia protokołu i wyznaczenia przynajmniej jednomiesięcznego terminu do wniesienia dupliki. Sędzia ustnie wyznaczył im do tego tylko 8-dniowy termin, tj. na piątek 21. bm. Komitet obywatelski, którego kilku członków było wczoraj obecnych w sali rozpraw, użyje odpowiednich środków prawnych przeciwko kontumacjowaniu przeszło 6000 członków.

Marszałek krajowy i namiestnik powrócili wczoraj z Wiednia.

Szkoła dla aspirantów oficerskich w pospolitem ruszeniu równie jak w roku bieżącym ma być i w roku 1889 otwartą we Lwowie, a to o kursach wieczornych na przeciąg czterech miesięcy, jeśli się zgłosi dostateczna ilość kandydatów w terminie po dzień 25. grudnia. O tem zawiadamia magistrat interesowanych i nadmienia, że bliższe informacje co do wnoszenia odnośnych podań mogą być powzięte w biurze rzeczonej komendy (l. 11, przy ulicy Jabłonowskich) codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9. do 11.

Towarz. bratniej pomocy słuchaczy politechniki. Na walnych zgromadzeniach odbytych przed kilku dniami przyjęto sprawozdanie ustępującego wydziału i dano mu absolutorjum z uznaniem za jego działalność. Następnie uchwalono utworzyć z odsetków funduszu żelaznego Towarzystwa jedno stypendjum o rocznych 120 gld. Będzie ono nadawane przez wydział Towarzystwa godnym a potrzebującym członkom Towarzystwa bez różnicy wyznań i narodowości, i wypłacane w 10. ratach miesięcznie po 12 gld. Podania należy wnosić do 20. grudnia do wydziału Towarzystwa, zaopatrzone książeczką legitymacyjną. Nadto polecono wydziałowi przystąpić do wprowadzenia w czyn dawniejszej myśli zbudowania domu, tanich i bezpłatnych pomieszkań dla słuchaczów politechniki i przedłożyć na najbliższem walnem zgromadzeniu odpowiednie kosztorysy i wnioski. W skład nowego zarządu Towarzystwa weszli: jako kuratorowie profesor dr. Placyd Dziwiński i profesor dr. Mieczysław Łazarski, jako syndyk dr. Władysław Dulęba, jako prezes Aleksander Wiktor Krüger, wiceprezes Faustyn Pruszyński, skarbnik Juljusz Oller, bibliotekarz Aleksander Klimaszewski. Wydziałowi: sekretarz Ludomir Pawstański, zastępca sekretarza Jędrzej Nosowicz, Ludwik Mataszowski, Adam Lewicki, Franciszek Smereczyński, Józef Szaynok. Zastępcy wydziałowych: Aleksander Wierzbicki, Wiktor Syniewski, Jędrzej Motaczewski i Tadeusz Korosadowicz.

Nagła śmierć. Wczoraj około południa przyszedł do biura radcy Schabla w namiestnictwie paroch greckokatolicki Grzegorz Wojewódka, by załatwić sprawę urzędową. Nagle zachwiał się w pokoju i padł rażony apopleksją. Wszelka pomoc lekarska, której mu natychmiast udzielono, okazała się daremną i dr. Merunowicz śmierć tylko skonstatował. Zmarły był parochem w Hołyniu pod Kałuszem i liczył lat 66. Komisarjat dzielnicy zarządził odstawienie zwłok do kostnicy szpitala.

Składki. Dla czeladzi szewskiej, pozbawionej roboty, otrzymaliśmy z pracowni p. Józefa Zgoralskiego w Brodach 9 gld. i 9 cnt., uzbierane wśród towarzyszy i majstrów. — Dla szewców krakowskich złożył p. Iwanicki 5 gld. przesłaliśmy je administracji Nowej Reformy.

Dla ociemniałej staruszki (Kręta, 7) nadesłał pan Cholewkiewicz z Zimnejwody-Rudno 1 gld.

Dla ociemniałej wdowy X. 2 gld.

Zarząd korpusu ck. weteranów wojskowych ze składek zbiorowych całorocznych obdziela rok rocznie biedną dobrze się uczącą dziatwę towarzyszy korpusu

---

matki, gdy panowie Roy Pole i Smith rozpoczęli z nią powyżej przytoczoną rozmowę. Piękna pani nie była roznerwowaną dnia tego, wydawała się nawet mniej smutną; białe paluszki zajęte były robotą białego włóczkowego szalika, który na drutach ze słoniowej kości dzierzgała i z córką przy boku, z robotą w ręku, w bieli kaszmirowego szlafroczka, przy ogniu kominka siedząca, tak wyglądała na uosobienie wszystkich cnót i powabów starożytnej matrony, tak poważnym a uroczym jaśniała wdziękiem, że pan Roy Pole wstydził się sam przed sobą tych podejrzeń, któremi śmiał ją dotykać.

Musiał się też wstydzić ich Smith, bo z głupowatą miną oczy utkwił w posadzkę, gdy pan Roy Pole, w imieniu jego głos zabierając, oświadczył:

— Pan Smith przyszedł pożegnać panią...

— Pożegnać?

I lady Gauntlett pytająco spojrzała na obu panów, ale panu Roy Pole'owi wydało się, że po pięknej bladej jej twarzy przebiegł błysk utajonego zadowolenia.

— Tak; pan Smith mniema, że dalszy bieg sprawy może być pozostawiony w ręku pani i że współdziałanie jego, jako urzędnika policji śledczej, przestało być potrzebne.

Lady Gauntlett bystrem spojrzeniem obrzuciła Smitha, stojącego przed nią, jak posąg, uosobienie głupoty przedstawiający.

— Wiec pan myślisz... myślicie panowie — odezwała się, obydwóch pytającem spojrzeniem ogarniając — że nic zrobić już nie można, że wszelka nadzieja stracona?

— Widzi pani, robiliśmy cośmy mogli, ale nie udało nam się, nie udało! i ot! nie dowiedzieliśmy się, gdzie sir Lionel. Jeżeli pani każe szukać go jeszcze, będziemy posłuszni jej woli, choć poszukiwania za granicą prowadzić trudno. Ale, jeżeli pani koniecznie tego pragnie...

Lady Gauntlett czuje się niezmiernie obowiązaną panu Smith i dziękuje mu za jego gotowość do usług. Osobiście jest ona jak najmocniej przekonaną, że sir Lionel ma już przy sobie Ludwika, i czuje się zupełnie spokojną. Skoro więc ona jest spokojną, możeby najwłaściwiej było zaniechać na teraz poszukiwań?

— Jeżeli nawet uległ lekkiemu cierpieniu umysłowemu — kończyła, zwracając się do pana Roy Pole'a — to prędzej powróci do zdrowia, gdy nie będzie się obawiał żadnych z naszej strony poszukiwań... Nieprawdaż?

Pan Roy Pole powątpiewająco wstrząsnął głową.

— Pan Smith lepiej odemnie odpowiedzieć na to może — odparł tak sucho i krótko, że lady Alicja z twarzą nagłym rumieńcem oblaną, zwróciła się do Smitha.

— To, proszę pani, nie należy już do mnie. Ot! zwyczajnie, prosty jestem człowiek i nie znam się na tem, jak to między takiem jaśnie państwem bywa... Jaśnie pani bardzo łaskawa i bardzo też miłą mieliśmy tu gościnę: ja i moi ludzie. Za nas wszystkich dziękuję uniżenie, dziękuję.

I z niezgrabnym ukłonem cofał się ku drzwiom pan Smith, gdy zatrzymała go jeszcze lady Gauntlett.

— Prócz umówionej należności — zniżonym głosem rzekła — zechciej pan przyjąć odemnie w upominku tę bagatelkę.

I ściągnięty z palca pierścionek, kosztownym połyskujący brylantem, wciskała w rękę detective'a, który jąkał się i mieszał, tłómacząc:

— Z przeproszeniem jaśnie pani... bardzo dziękuję za łaskę... ale ja i moi koledzy uważamy sobie za punkt honoru, nie przyjmować żadnych prezentów... Pan wie o tem, panie radco, nieprawdaż?

Pan Roy Pole potwierdził poważnem skinieniem głowy i Smith wyszedł wreszcie z pokoju, potrąciwszy po drodze parę eleganckich fotelików.

— O! panie Pole — dodała lady Alicja — jak to szczęśliwie, że się to wszystko skończyło! Możeby dobrze było, żebym do męża pojechała? Ale po pierwsze nie wiem, gdzie jest; powtóre w ogłoszeniu, któreśmy do pism podali, przyrzekłam, że nie będę się starała widzieć z nim wbrew jego woli.

Sama więc nastręczała panu Roy Pole'owi wyborną sposobność doradzenia jej podróży za granicę. Myśl ta podobała się niezmiernie Alicji; wszakże Roy Pole podejmował się towarzyć paniom.

— Mateczko, to obowiązek twój! — żywo też zawołała. — Napisz mateczko do Elli i do lorda Conwaya... Zobaczysz, że i oni tego samego będą zdania!

Lady Gauntlett zdawała się powątpiewać o stosowności i użyteczności wyjazdu; napisała jednak do Elli, która na trzeci dzień rano zjawiła się w o godzinie drugiego śniadania, w towarzystwie narzeczonego.

Ella odżyła widocznie przez kilka dni pobytu w Belmont-Castle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gmachu teatralnym Wieliczki. Jakto w Wieliczce jest gmach teatralny? — zapytacie ze zdziwieniem szanowni czytelnicy, a w wyobraźni waszej stawa zaraz Wieliczka jako olbrzymie kretowisko zaludnione górnikami o wiecznie smutnem obliczu, i podkopującymi dzień i noc przesiąkniętą solą powierzchnię ziemi. Jeśli tak myślisz sz. czytelniku, to szkoda, żeś nie patrzył wczoraj wraz ze mną, jak ci co w krainie wiecznej nocy na chleb pracują powszedni, uprzyjemnić sobie potrafią wolne od pracy chwile. Na cel ten jest przeznaczony osobny budynek teatralny. Sala w nim obszerna z galerją, pięknie malowana, scena obszerna a obok sceny wygodna garderoba dla dam i mężczyzn. Niejedno miasteczko może pozazdrościć Wieliczce takiego teatru.

Komedja „Radcy pana Radcy“ kwalifikuje się wybornie na przedstawienie w małem miasteczku, bo w dowcipnych monologach niejeden z widzów dobrą i skuteczną znajdzie nauczkę. Gra amatorów była w ogólności dobrą. Radcę p. Ludwika G. i pannę Karolinę S. zaraz przy wstąpieniu na scenę hucznemi powitano oklaskami. P. G. to prawdziwy nestor amatorskiej sceny wielickiej, bo przeszło sto razy przez kilka dziesiątek lat z największem powodzeniem na niej występował, a panna Karolina S. jest także od dawna prawdziwą ozdobą tej sceny, bo każdą choćby najmniejszą rolkę sumiennie wystudjuje i dobrze odegra. Przed laty występowali oni oboje na tej samej scenie w towarzystwie dzisiaj sławnych ludzi, bo i tacy stąpali po deskach teatru amatorskiego w Wieliczce.

Panna Deryng debiutowała na scenie tutejszej i tu już jako skończona artystka wystąpiła w „Ślubach panieńskich“. Tu także grał przed laty znany komedjopisarz i literat p. M. Gawalewicz a bardzo młodzi jeszcze pamiętają doskonale, jak teraźniejszy poseł do Rady państwa p. Vergani spiewał z ogromną werwą kuplety z „Werbla domowego“ o pierożkach i kluseczkach z marymonckiej mąki. Wtenczas nie był jeszcze zapalonym „Deutsch-nationalem“, dopiero z czasem zmienił zasady.

Panna Karolina S. i p. G. udzielają młodszemu pokoleniu cennych wskazówek, a że ziarna ich nauki na urodzajną padają glebę, było dowodem wczorajsze przedstawienie. Panna Helena S. pojęła bardzo dobrze rolę naiwnego dziewczątka i z wdziękiem oddeklamowała wierszyk: „Raz ją widziałem“. Pani T. (żona radcy) była jak na nią może cokolwiek za młoda i wyglądała za świeżo. Nie bardzo wdzięczną rolę Karola odegrał p. Feliks Z. ze zrozumieniem rzeczy, a p. K. (Zdzisław) umiał rolę doskonale, tylko niezupełnie dobrze zrozumiał charakter trzpiota-blagiera.

Reżyserja powinna być cokolwiek staranniejszą, gdyż w niektórych scenach spóźniano się z wyjściem na scenę. Dekoracje nasze także ucierpiały nieco od czasu i należałoby się postarać o nowe.

Niech te słowa pozbawione przesadnych pochwał, jakimi przepełnione są zwykle takie sprawozdania, będą uznaniem i zachętą zarazem dla amatorów i sumiennego reżyszera p. Groel.

Niepodobna pominąć, że do uprzyjemnienia wczorajszego wieczoru przyczyniła się także muzyka górnicza, która pod batutą kapelmistrza p. Kuczery, wykonała bardzo dobrze potpouri z „Halki“.

Z pierwszej ławki.

Polacy w Wiedniu.

Wiedeń 10. grudnia. *(Obchód rocznicy listopadowej).* W małej sali towarzystwa muzycznego odbył się onegdaj uroczysty obchód, poświęcony pamięci powstania listopadowego, a urządzony przez osobny komitet, w którego skład wchodzili panowie: Błędkowski Stanisław, ks. Czartoryski Jerzy (przew. stow. „Biblioteka Polska“), Czerwiński Władysław, Kłobukowski Stanisław (przew. „Ogniska“), Kłoskowski Adam, Lipiński Bronisław, hr. Łoś August (przew. „Przytuliska Polskiego“), Mikulski Józef (przew. „Zgody“), Stokłosiński Jan i Trug Alojzy.

Publiczność przybyła na obchód tak licznie, iż szczelnie zapełniła sporą salę.

Ks. Czartoryski zagaił obchód słowem wstępnem, które podajemy w całości: „Szanowne zgromadzenie! Imieniem komitetu witam przybyłych tu rodaków, wiedzionych wspólną myślą, ożywionych jednem, wspólnem uczuciem. Co to za myśl, co za uczucie, zbytecznem byłoby tłómaczyć. Nie potrzebowaliśmy wydrukować daty pamięci, którą obchodzimy, nie potrzebowaliśmy celu zebrania specjalnie wskazać, daty narodowe zapisane są w sercach naszych. Zebraliśmy się tutaj, Polacy ze wszystkich warstw społeczeństwa naszego, stale lub chwilowo w Wiedniu zamieszkali, starzy i młodzi, pracujący w różnych zawodach, w różnych kierunkach życia publicznego i prywatnego, lub przygotowujący się do tej pracy; zebraliśmy się, by wspólnie w sposób poważny obchodzić pamiątkę faktu pierwszorzędnego znaczenia w dziejach naszych, faktu nader doniosłego, pełnego smutnych chwil, ale i pocieszających; obfitego w następstwa fatalne, ale też w wspomnienia wzniosłe, przedewszystkiem w przykłady budujące i w nauki nieocenione. Nie może być mojem zadaniem, w tych kilku wstępnych słowach oceniać doniosłość dziejową tego faktu; będzie on dzisiaj jeszcze szczegółowo omówiony, ostateczny zaś sąd o nim wydadzą zapewne dopiero późniejsze generacje.

W obecnej chwili może tem trudniej o tem mówić w obec stanowczego zwrotu, który od dwudziestu mniej więcej latach u nas nastąpił w umysłach, dążnościach, w całem usposobieniu naszego społeczeństwa. Zwrot ten jest aż nadto widoczny, niemal jaskrawy. Nowe myśli, nowe wyobrażenia, nowe dążności przeważają, nowe nauki, nowe nam drogi wskażą. Po epoce gwałtownych wybuchów, bohaterskich wysileń, idealnych pragnień, po epoce rycerstwa i poezji nastąpiła reakcja realistyczna, wydano hasło organicznej pracy.

Daleko sięgająca to, radykalna zmiana. Zmianę tę najsilniej czujemy starsi, którzy tradycjami, pamięcią własną i wychowaniem sięgamy jeszcze do epoki minionej, główną zaś częścią życia własnego i pracą już do epoki obecnej należymy. Dlatego powinno to być specjalnie naszem zadaniem, popierając z przekonania kierunek nowy, dbać o to, aby kierunek ten był należycie zrozumiany, a nie spaczony, nie skrzywiony.

Hasło pracy organicznej może być dla nas zbawiennem, byle było rzetelnie pojęte i rzetelnie zastosowane; *nowe środki mogą być skuteczne, byle cel został tym samym,* co dawniej, byle *cechy główne naszego działania były te same,* co dawniej, byle *praca nasza miała tak samo jak praca ojców naszych cechę walki.*

Ale jest to praca, jest to walka znacznie trudniejszą, pełną pokus i niebezpieczeństw, bo walką skromną, cichą, często odosobnioną, nieznaną i nieuznaną, bez tych zwycięstw osiągniętych dawniej z szablą w ręku, w krótkim czasie, przed oczyma narodu całego; bez tego laurowego wieńca walecznością na polu bitwy wywalczonego; walka żmudna, codzienna, pod okiem żywiołów obojętnych lub wrogich, na każdym kroku o trudności materjalne zawadzająca, w której też nie brak wątpliwości i zagadnień sumienia. Taka walka, taka praca wymaga od każdego z was niesłychanie dużo wytrwałości i odwagi cywilnej, a to nie jednorazowo, niemal codziennie!

Bez tych przymiotów jednak hasło owe byłoby zgubne i musimy koniecznie *naszej pracy zachowywać cechę walki dodatniej i walki obrony.* Na którembądź polu czynni jesteśmy, czy jesteśmy gospodarzami, rzemieślnikami, kupcami, urzędnikami, nauczycielami, politykami, pamiętajmy, że obowiązkiem naszym jest pielęgnowanie myśli narodowej w nas samych i otwarte przyznawanie

---

25)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Cóż więc mamy robić? Zdaje się, że nie ma nic łatwiejszego, jak dowieść, że listy, które mamy w ręku, są sfałszowane?

— Bezwątpienia! ale i to także jest niewątpliwem, że ci, co przeciwko nam działają, mają sporą dozę sprytu i przebiegłości. Niech pan radca da się w jednem uprosić: niech pan raczy pozwolić mi działać na własną rękę i nie pytając mnie o nic, niech pan radca będzie mi posłusznym. Może to za śmiałe żądanie, ale w trudnem jesteśmy położeniu. Pan radca jest spowinowacony z rodziną sir Lionela i jest pan jego spadkobiercą? Jeżeli więc komu, to panu należy liczyć się z wielu względami.... co krępuje nietylko pana, ale w danym razie... sprawiedliwość samą krępować może... Wszak pan mnie rozumie, panie radco?

Roy Pole rozumiał wybornie... aż mu krople zimnego potu na czoło wystąpiły! Nie wątpił już teraz, że lady Gauntlett wie o losie sir Lionela dużo więcej, niżeli się do tego chce przyznać. To też ocierając chustką spocone czoło, wykrzyknął z przejęciem:

— Ach! gdybym był przypuszczał... gdybym się czegokolwiek domyślał, za nic w świecie nie byłbym tu przyjechał!

— A pan radca już sobie znowu teorję jakąś utworzył! Powinniśmy tylko szukać prawdy, a jaką ona jest, to się z czasem dopiero pokaże....

I zwięźle zarysował plan przyszłego działania.

Przedewszystkiem posłać trzeba Jonesowi na pomoc Izaaka z instrukcją, aby u władz francuskich uzyskał pozwolenie odbycia rewizji w klasztorze OO. Franciszkanów.

— Jeżeli sir Lionel żyje, panie radco, może tam go właśnie znajdziemy. Jeden z naszych będzie się starał o pozwolenie zwiedzenia, czyli zrewidowania klasztoru, a drugi, nie tracąc czasu, sprawdzi tożsamość podpisu konsula. Jeżeli zaś podpis okaże się sfałszowanym, będziemy mieli prawo słusznie wnosić, że i poprzednie odezwy sir Lionela były sfałszowane.

I biorąc pióro do ręki, stanowczem i szybkiem pismem skreślił list, poczem zawołano Izaaka i w godzinę po tej rozmowie, Izaak z listem w kieszeni, był już w drodze do Paryża.

— Panie radco — rzekł w końcu Smith — musimy i my sprytem wojować, bo nielada z kim mamy do czynienia.

— Cóż pan masz za projekt?

— Potrzeba wysłać do lady Gauntlett telegram od sir Lionela, datowany z jakiego bądź miasta na stałym lądzie, a żądający, aby ona i córki natychmiast tam do niego przyjeżdżały. Jak tylko panie pojadą, zrobimy to, o czem już panu radcy wspominałem: odprawimy całą służbę i zamkniemy dom. Ja także, ma się rozumieć, wyjadę tak, aby wszyscy mój wyjazd widzieli. Będziemy mieli wtedy rozwiązane ręce, panie radco!

Reszta wieczoru zeszła im na tej rozmowie i tego dnia nie widział już pan Roy Pole Alicji, a nazajutrz, spotkawszy się z nią przy śniadaniu, musiał udawać niczem niezamąconą swobodę umysłu. Nawet dla utrzymania się w swojej roli, zaproponował Alicji konną przejażdżkę, którą projekt przyjęła ona z radością, dowodząc, jak miłem, jak do szczęścia potrzebnem zaczynało stawać się dla niej towarzystwo człowieka, który pierwszy w życiu powiedział jej ostre słowa prawdy. Wesoła więc i szczęściem rozpromieniona, jechała Alicja obok pana Roy Pole'a, którego chmurny wzrok rozjaśniał się wprawdzie, patrząc na śliczne liczko dziewczęcia, ale który jednak z niepokojem i trwogą myślał o zbliżającem się rozwiązaniu dramatu, mogącego rzucić ponury cień rodzinnej zbrodni na to młode, pogodne czoło dziewczęce.

Lady Gauntlett spokojnie przyjęła wiadomość o zniknięciu Ludwika z Paryża.

— To dowód, że jest już przy boku sir Lionela i krokami swymi rozporządzać przestał.

Pan Roy Pole mniej niż kiedykolwiek wiedział, co mu o niej sądzić należy, ale zato więcej niż kiedykolwiek zżymał się na rolę, jaką odgrywać tu musiał. Był gościem w domu tej kobiety, sypiał pod jej dachem i u gościnnego jej stołu zasiadał — co więcej: dla córki jej żywił najgorętsze uczucie, jakiego w życiu swem nie doznawał, a mimo to wszystko, podstępnie zastawiał sidła na kobietę, o której nie miał jeszcze pewności, że winowajczynią, lub winy wspólniczką była... Brała go chwilami ochota porzucić wszystko i uciekłszy z Gauntlett-Court, zdać rozwiązanie tajemnicy na łaskę losu i byłby to uczynił, gdyby nie wzgląd na Alicję...

W razie nieszczęścia, hańby, skandalu, kto tkliwiej od niego opiekę nad młodocianym tym pączkiem roztoczy?

Młodocinny pączek był właśnie przy boku

6. wieczór Matejko przybędzie do Koła i uprasza o wczesne zgromadzenie się w lokalu celem powitania gościa.

P. Władysław Wszelaczyński złożył na rzecz Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej kwotę 30 złr., jako część dochodu z koncertu urządzonego d. 12. bm. przez Towarzystwo rygoryzantów wyznania mojżeszowego. Za ten dar składa Wydział Bratniej Pomocy serdeczne podziękowanie.

Program koncertu połączonego z przedstawieniem amatorskiem, który się ma odbyć w „Sokole" w niedzielę d. 16. bm., jest następujący: 1. Żeleński, Wilja, odspiewa „Lutnia". 2. Beethoven, Trio B-dur, odegrają pp. Wszelaczyński, Sladek i Link. 3. a) Moniuszko, Arja z Flisa, b) Jarecki, Biała róża, odśpiewa pna Frenklówna. 4. Asnyk, Rada, wygłosi pna Pysznik. 6. Gounod — Vieuxtemps, Fantaisie, (skrzypce), odegra pna Podgórska. 6. a) Tosti, Jo t'amo, b) Münchheimer, Czarny krzyżyk, odspiewa p. Wierzbicki. 7. Deklamacja, p. Frenkel. 8. Rudkowski, U nas inaczej, odspiewają członkowie „Lutni". Zakończy: „Biały Otello" komedja w 1 akcie z francuskiego. Połowę dochodu przeznacza „Sokół" dla Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy. Biletów (krzesła po 1 nlr., dalsze po 60 ct., wstęp 30 ct.) dostać można w handlu Krimmera, cukierni Kosteckiego i w księgarni Gubrynowicza. Początek o 7. wieczór.

W sprawozdaniu z koncertu rygorozantów przypadkowo opuszczono wzmiankę o bardzo pięknej deklamacji p. Vorzimmera.

Nagłą śmiercią paraliżem tknięty zmarł wczoraj wieczorem Wilhelm Sokal, właściciel biura spedycyjnego we Lwowie, brat bankiera Henryka Sokala.

Amatorka likieru, Katarzyna Makowska odwiedziwszy wczoraj dwukrotnie szynk Berla Müllera l. 3. ul. Grodecka, uniosła stamtąd pod fartuchem kilka butelek słodzonego alkoholu. Policja jednak przeszkodziła jej w spożytkowaniu zdobyczy, a nadomiar oddała sądowi babę.

Sposób złodziejski. Z Bydgoszczy w Wielkopolsce donoszą: W sobotę wieczorem przybyło do dorożkarza nr. 20, przed hotelem „Pod czarnym orłem" stojącego, dwóch chłopców, którzy go wezwali, aby zabrał ze sobą silnego posługacza i udał się z nim do koszar artylerzyckich przy szosie gdańskiej, gdzie czeka pewien pan, który dorożką dalej pojedzie. Dorożkarz zabrał ze sobą posłańca K. i udał się na wskazane miejsce, gdzie zastał mężczyznę ubranego w paletot policjanta i takiż sam hełm. Obcy ten człowiek wsiadł zaraz do dorożki i kazał się zawieść przed mieszkanie proboszcza w Osielsku. Ponieważ drzwi do plebanji były zamknięte, przeto zaczął pukać, a gdy go ksiądz zapytał, coby sobie życzył, odpowiedział, że jest urzędnikiem kryminalnym, upoważnionym do aresztowania proboszcza, będącego pod zarzutem obrazy majestatu. Rzekomy policjant przedłożył papiery legitymacyjne, a widząc, że proboszcz jest tą wizytą bardzo przerażony, zmiękł i oświadczył, że odstąpi od aresztowania go, jeżeli tenże złoży kaucją. Ksiądz tem uradowany wydobył z biurka całą gotówkę 1600 marek i wręczył „urzędnikowi", który dostrzegłszy jeszcze w biurku 200 marek chciał i te zabrać, ale odstąpił od tego, gdy mu proboszcz powiedział, że to są pieniądze kościelne. „Urzędnik" spisał protokół, kazał go księdzu podpisać i oddalił się, zabrawszy poprzednio niepostrzeżenie i owe 200 marek, wsiadł do dorożki i kazał się zawieść do Bydgoszczy, gdzie zapłacił dorożkarzowi 10 marek a posłańcowi 6 marek. — O wypadku tym dowiedziała się w niedzielę policja bydgoska i wysłała na miejsce urzędników w cela wyśledzenia sprawy, ale dotychczas nie zdołano niczego wykryć.

Nowe obserwatorjum meteorologiczne urządzone zostało na rozkaz sułtana w Yildiz kiosku w Konstantynopolu, i zaopatrzone w najświeższe i najlepsze narzędzia obserwacyjne. W obserwatorjum tem dokonywane są obecnie regularne spostrzeżenia meteorologiczne. Oprócz tego jest w stolicy Turcji jeszcze inne obserwatorjum, pod kierunkiem p. Coumbary, który wydał obecnie w osobnej broszurze swoje dwudziestoletnie spostrzeżenia. Z broszury tej widzimy, że średnia temperatura Konstantynopola wynosi 14·0 stopni Celzjusza, a więc zbliża się do temperatury Tryestu i Abbazji. Najzimniejszym miesiącem jest luty z 5·0 stopniami ciepła, najgorętszy sierpień z 23·0 stopniami gorąca. Najwyższa temperatura w przeciągu 20. lat była 37·3 stopni. Konstantynopol ma przeważnie deszcz jesienny i zimowy i suche lato.

Celem powiększenia bezpieczeństwa w teatrach postanowiono w Berlinie zastosować farbę świecącą do szyldów z napisami, wskazującemi wyjście publiczności. Ostrożność ta przedsięwzięta zostanie z powodu, iż najczęściej w razie pożaru lampy zapasowe gasną, a publiczność pogrążona w ciemności nie może znaleźć drogi.

Obecny naczelnik policji londyńskiej, Jakób Monro nie jest bynajmniej nowicjuszem w swoim fachu. Od roku 1857 piastował on w Indjach różne urzędy, wymagające znajomości prawa i administracji. Nadto był inspektorem jeneralnym policji w Bengalu, obejmującej 20.000 ajentów krajowców, pod zwierzchnictwem Anglików. W roku 1884 mianowany został przez sir W. Harcourt'a na miejsce H. Vincents'a dyrektorem londyńskiej policji tajnej i odznaczył się odnajdywaniem i aresztowaniem dynamitardów. Ubiegłego lata podał się do dymisji wskutek osobistych nieporozumień z sir Karolem Warrem; otrzymał też od wroga tego ostatniego ministra spraw wewnętrznych Mathews nową posadę, tak, obecnie podniesienie jego do godności naczelnika policji jest zupełnym tryumfem dla przeciwników sir Warrena, których tenże posiada nie mało.

Dławiduda nad dławidudami. W Ameryce, w stanie Minnesota zjawił się fortepianista, posiadający niebywałą dotąd biegłość. Występując pierwszy raz, grał on na wyścigi ze wszystkimi fortepianistami miasta jednocześnie; zaczął o 120 taktów później, niż oni, a mimo to skończył sonatę o wiele wcześniej od swoich współzawodników. Podobno Barnum bierze w antrepryzę ten fenomen fortepianowy i będzie go po Ameryce obwoził. Tak donoszą pisma zagraniczne.

Schwytany. Kupiec turecki A. Mayo, o którego zniknieciu z Wiednia po sprzeniewierzeniu kilkudziesięciu tysięcy zł., donieśliśmy w właściwym czasie, został przed kilku dniami schwytany w Amsterdamie.

Odczyt. Znany historyk rosyjski, były profesor uniwersytetu warszawskiego Kariejew miał 11. bm. w Petersburgu w gmachu „Solanego Gorodka", w sali muzeum zakładów wojennych, odczyt „O zbadaniu przyczyn upadku Polski". Dochód z odczytu przeznaczony został na rzecz komitetu Towarzystwa pomocy dla niezamożnych studentów uniwersytetu petersburskiego.

Kemal-bej, najbardziej utalentowany ze współczesnych poetów tureckich, gubernator wyspy Chios, zmarł onegdaj w Stambule. Kemal należał do najgorętszych zwolenników i współpracowników Midhata-paszy w dziele reformy rządów tureckich, a jego mianowanie gubernatorem Chiosu równało się wygnaniu.

Teatr literatura i sztuka.

Dyrekcja teatru przygotowuje na przyszły tydzień nową operetkę „Farinelli", która miała wielkie powodzenie w Warszawie i Wiedniu.

Z sfer teatralnych. *Kurjer Warszawski* donosi: O występy w teatrze warszawskim ubiega się p. Roman Żelazowski, bohater sceny lwowskiej, który w roku ubiegłym gościł z powodzeniem na scenie naszej. Toczące się układy doprowadzą prawdopodobnie do pomyślnego rezultatu.

Znana spiewaczka, panna Ella Russel została zaangażowana na kilka występów do opery warszawskiej.

Panna Helena Hermanówna uproszoną została na gościnne występy do Lwowa. Donosi o tem *Kur. Warsz.*

„O uprawie pieczarek" wydał bardzo zajmującą rozprawkę p. M. Wszelaczyński, oparłszy swą pracę na dziele M. Lebla. W sprawie tej gałęzi gospodarstwa ogrodniczego, zamieściliśmy kilkakrotnie już, przed laty, fachowe artykuły, w których wskazywaliśmy na korzyści z hodowli pieczarek płynące. P. Wszelaczyński zachęcając w słowie wstępnem swej broszury do podjęcia hodowli pieczarek u nas, przytacza przykłady pouczające, ile na tym nietrudnym sposobie zarobkowania zyskują hodowcy francuscy i belgijscy. Dochód roczny ze zbioru pieczarek w samym Paryżu wynosi 3.600.000 zł. Autor omawia naukowo przyrodę i budowę pieczarek, sposób hodowania ich według rozmaitych systemów, wreszcie znajduje się w rozprawie tej i dział o użytkowaniu pieczarek, rozdział ze stanowiska kulinarnego, najważniejszy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 13. grudnia. Sklep Fränkla przez cały dzień dzisiejszy zamknięty (patrz list z Krakowa). Uwięzionych 30 czeladzi szewskiej. W mieście spokój. — Wydaleni ze szkoły czernichowskiej młodzieńcy w liczbie 16, pochodzą przeważnie z Królestwa. Kazano im natychmiast wyjechać bez funduszów (patrz powyżej. Red.).

Wiedeń 13. grudnia. (Z Rady państwa). Dyskusja nad ustawą wojskową trwa dalej 23 paragrafów zostały już przyjęte. Przy §. 24 wniósł deput Beer, ażeby drugi rok służby ochotników skrócić na pół roku. Posiedzenie trwa dalej.

Koło polskie otrzymało liczne telegraficzne kondolencje z powodu zgonu śp. Grocholskiego; mianowicie nadesłali: Koło polskie w Berlinie, czeski marszałek krajowy Lobkowicz, Randa, Clam.

Prezesem polskiego stowarzyszenia „Ognisko" wybrano wczoraj p. Lipczyńskiego.

Sejmy galicyjski i czeski zostały zwołane na d. 3. stycznia.

Ponowne zebranie Rady państwa nastąpi d. 23. stycznia. Odroczenie sesji nastąpi w przyszły piątek.

Berno 13. grudnia. W pobliżu tutejszej stacji zetknęły się dwa pociągi ciężarowe. Wiele wagonów zdruzgotanych. Jeden ze służby raniony.

Wiedeń 14. grudnia. Deputacja tutejszych przeł. cznych rymarzy, siodlarzy i szewców udała się wczoraj do ministra wojny z petycją o decentralizację dostaw dla armji. Uwagi godnym jest fakt, że rzemieślnicy nie poszli do posłów niemieckich, ale prosili Lewakowskiego Karola i Niemczynowskiego o przewodniczenie im do ministra. Lewakowski w przemowie swej podniósł rozczarowanie rzemieślników galicyjskich. Dziś przychodzą pracownicy do ministra, który zna potrzeby mieszczaństwa, i potrafi pogodzić z niemi interesa państwa.

Minister Bauer oświadczył z naciskiem, że jest za najzupełniejszą decentralizacją i uwzględnieniem drobnych rękodzieł, ale dzisiejsze czasy nie pozwalają na *eksperymenta*. Główną rzeczą jest zdolność liwerunkowa stowarzyszeń. Zażąda tedy opinji od Izb handlowych i od ministerstwa handlu. Stanowczej odpowiedzi dać więc dzisiaj nie może. Plan decentralizacji jest dopiero w robocie u jen. intendantury. Petycję zbada dokładnie.

Jeden z członków deputacji nadmienił, że w razie wojny robotnicy fabryczni pójdą do szeregów, gdy pomiędzy rzemieślnikami jest większa część ludzi starszych, mających do dyspozycji terminatorów.

Potem poszła deputacja do jen. intendanta Lamberta, który jej potwierdził, że układa obecnie plan decentralizacji, ale *ostrzega rzemieślników, aby sobie nie roili wielkich nadziei*, gdyż mogą być rozczarowani. Co do artykułów skórzanych, oferty na r. 1890 będą w 4 partjach rozpisane, i *żadną miarą* dostawy nie otrzyma jeden jeneralny przedsiębiorca. Na tem skończyła się audjencja.

Wiedeń 13 grudnia. W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą wojskową do § 14. stawiał Steinwender poprawkę, aby roczny kontyngent wynosił 275.000 ludzi. Tym sposobem oszczędziłoby się rocznie 3 miljony gld., a ludność zwłaszcza biedniejsza jest przeciążona podatkami. Żaden minister nie wyciskał je tak bezwzględnie, jak teraźniejszy. Paragraf przyjęto bez zmiany. Dłuższa rozprawa powstała dopiero przy §. 24 (o jednorocznej służbie). Młodoczech Engel sprzeciwiał się zaprowadzeniu dwurocznego roczniactwa. Hevera żądał uwzględnienia różnic narodowych. W świetnej mowie dep. Beer bronił jednorocznictwa. W najgorszym razie proponował przydłużenie jego przez wakacje. Coronini popierał ten wniosek, a Welsersheimb zwalczał go. Potem przerwano posiedzenie. Następne dziś.

Giełda: Kredyty 303.60, weg. renta złota 101.22.

Berlin 14. grudnia. Dla odmiany, bismarkowskie organa rozpoczynają hecę dziennikarską z Rosją. *Nat. Ztg.* ostrzega przed tym systemem ciągłego drażnienia stosunków międzynarodowych.

Bern 13. grudnia. Rada narodowa szwajcarska przyjęła traktat handlowy z Austrją i Niemcami.

Kiel 14. grudnia. W Neumünster zgorzała wczoraj fabryka sukna, przyczem na 1. piętrze spaliło się żywcem 20 robotników.

Paryż 13. grudnia. Na statku wojennym admirała Duperre podczas ćwiczeń w Zatoce Jouan pękło działo 34 centymetrowe i zabiło jednego oficera z 5 żołnierzami.

Wiadomości polityczne.

Lwów 13. grudnia. Krzeseł poselskich z Galicji jest obecnie opróżnionych w Radzie państwa pięć, z tych trzy z wielkiej własności, dwa z gmin — a mianowicie: z wielkiej własności okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów (po Kozłowskim),

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Skład w aptece HE. Cena 60 cnt. w. a.

uczęszczającą do szkół ludowych, z jednorazowym datkiem pieniężnym na sprawienie niezbędnego ubioru zimowego. Obdzielanie wspomnione odbędzie się 23. bm. o g. 4. po południu w biurze Towarzystwa korpusu (ul. Kaźmierzowska l. 35.)

Jeszcze o światło! W porze teraźniejszej ściemnia się już dobrze o g. 5. po południu, lecz właściciele domów nie uważają za stosowne oświetlać schodów, wskutek czego narażają lokatorów na różne nieprzyjemne wypadki. W największej części domów, wspaniałomyślność gospodarza każe zapalać lampkę na 1. piętrze, nie troszcząc się zupełnie o mieszkańców piętr wyższych. Takiego nieporządku pod tym względem nie ma w żadnem większem mieście na świecie. Przed kilku miesiącami czytaliśmy wprawdzie ogłoszenie magistratu, nakazujące oświetlanie schodów, ale na cóż się przyda rozkaz jeśli nie ma ścisłej kontroli. Magistrat powinien ponowić swe rozporządzenie i ściśle wykonania takowego przestrzegać.

Zgubiono. W sobotę 8go bm. zgubiono wieczorem przy ulicy Skarbkowskiej pięć obrazków zawiniętych w papier. Między tymi były trzy akwarele a dwa olejne na płótnie, wszystkie małe w formie kwadratowej. Ponieważ obrazki te nie mają dla znalazcy żadnej prawie wartości, dla tego zaś, który je zgubił może strata ta stać się bardzo dotkliwą, gdyż obrazki nie są jego własnością, przeto znalazca raczy się zgłosić u J. Grabscheida przy ulicy Kotlarskiej, l. 5, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

Kradzieże. Splądrowano nocy wczorajszej komórkę w domu l. 6, przy ulicy Lelewela, skąd na szkodę właściciela realności p. Wiktora Świsterskiego, skradziono kilkanaście sztuk drobiu. Sprawca niewyśledzony.— W restauracji pod l. 13, przy ulicy Słonecznej, skradziono wczoraj na szkodę kelnera Jakóba Fleischmana garderobę, wartości kilkadziesięciu guldenów. — Józefę Wiszniewskę, która onegdaj okradłszy z gotówki swych służbodawców państwa Nossigów, zbiegła ze służby, ujęła wczoraj żandarmerja w Bratkowicach koło Stryja. Gotówki przy niej już nie znaleziono, zakupiła ona bowiem za nią różną garderobę.

Z libacyj. W szynku Krebsa przy ul. Berka wszczęła się wczoraj po południu sprzeczka między cieślą Jędrzejem Szemiotą a szewcem Janem Karlińskim. Z kłótni przyszło do bójki, w której cieśla zranił szewca kawałkiem żelaza w głowę i nadto wraz z żoną swoją tak go mocno zbił, że musiano Karlińskiego odwieźć do szpitala. Wojowniczych małżonków pociągnię

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj zrana wyrobnik, Jan Kuczera, kopiąc piasek na wzgórzach cegielni, przy ul. Zielonej, został zasypany odłamem ziemi, który oderwał się od pokładu. Nieszczęśliwy uległ zgnieceniu klatki piersiowej, a nadto zgruchotane ma nogi. Znaleziono go wpół godziny później z odmrożoną twarzą i rękoma, i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala. Lekarze nie wróżą wiele nadziei na utrzymanie go przy życiu. Kuczera liczy lat 22.

Dla weterynarzy i oglądaczy bydła pożądaną będzie wiadomość, że profesorowie pp. A. Littich i dr. A. Barański wydali świeżo co „Nową ustawę o oględzinach mięsa i bydła.“ Jest to zbiór przepisów obowiązujących w Galicji od 1. grudnia r. 1888. Podręcznik ten wyszedł nakładem znanej księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Sokół Tarnopolski. W niedzielę, 16. bm. o g. 2. popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa walne zgromadzenie Towarz. gimnastycznego „Sokół“ w Tarnopolu. Porządek dzienny: Sprawozdanie Wydziału i komisji rewizyjnej. Wnioski Wydziału. Wnioski członków. Wybór nowego Wydziału i komisji rewizyjnej na rok 1889

W Złoczowie odbędzie się na dochód oddziału złoczowskiego Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ w sobotę 15. bm. wykład popularny prol. Franciszka Bieniasza „O historji naszej ziemi i jej mieszkańców ze szczególniejszem uwzględnieniem geologji kraju.“

Koło słowiańskie w Czytelni akademickiej w Krakowie rozpoczęło w br. trzeci rok swego istnienia. Nadzwyczajny rozkwit Koła i pokaźna ilość członków, do półtora sta dochodząca, świadczą najlepiej o żywotności i o potrzebie Stowarzyszenia, którego zadaniem jest krzewić znajomość języków, literatury, dziejów słowiańskich i ścieśniać braterskie węzły między akademikami słowiańskimi w Krakowie. Zresztą są wykluczone wszelkie dyskusje polityczne, a główny nacisk położony na kierunek naukowy. W tym celu utrzymuje Stowarzyszenie liczne czasopisma słowiańskie, oraz bibliotekę, którą wzbogaciły zwiększone zasoby pieniężne Koła, ofiarność autorów dzieł tyczących się Słowiańszczyzny, oraz dary Czytelni i poszczególnych członków. W Kole przyszła do skutku bezpłatna nauka kilku języków słowiańskich. Z odczytów w miesiącu grudniu odbyły się: odczyt akad. Zygmunta Lezera pt. „Twardowski czarnoksiężnik w literaturze polskiej i ruskiej (z wyszczególnieniem utworu Jarosława Vrchlicke'go), następnie akad. Stefana J. Dobrowolskiego pt. Literatura rosyjska w XVIII. wieku. Po świętach odbędą się przygotowane już odczyty: O Podolu i Ukrainie, o literaturze ruskiej, o literaturze rosyjskiej z XIX. wieku, o powieściopisarstwie czeskiem i o prasłowiańszczyźnie (jako sprawozdanie z dzieła Edw. Bogusławskiego.) W skład tegorocznego zarządu wchodzą akademicy: Jan Brejski przewodniczący, Aleksander Czuczyński, zastępca przewodniczącego, Zygmunt Lezer sekretarz, Melchior Kądzioła skarbnik, Ignacy Lucner bibliotekarz.

W Ropczycach 16., a w Krośnie 18. grudnia br. odbędą się nadzwyczajne zgromadzenia oddziałowe członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, na które udaje się ze Lwowa dyrektor administracyjnego biura p. Romuald Makarewicz. Takie same zgromadzenia odbędą się 21. w Brzeżanach a 23. grudnia w Kołomyi; również przy udziale wyż wymienionego delegata wydziału centralnego, który będzie miał we wszystkich wymienionych miejscowościach wykład o powstaniu i rozwoju Towarzystwa.

Zmarli: Alojza z Breuerów Gablenzowa, obywatelka miasta Lwowa, zmarła we Lwowie w 78. roku życia.

Zofia z Pawlewiczów Skrzyszewska, obywatelka miasta Lwowa i właścicielka realności, zmarła we Lwowie przeżywszy lat 80.

Dr. Teodor Heryng, warszawianin wezwany został w tych dniach do biura konsulatu niemieckiego. Dr. H. doręczono list podpisany przez cesarza Wilhelma II., który dziękuje lekarzowi naszemu za usługi oddane jego zmarłemu ojcu, cesarzowi Fryderykowi. Do listu cesarza niemieckiego dołączył tytułem pamiątki, piękny wazon porcelanowy mający prawdziwą wartość artystyczną.

Jan Reszke odnowił swój kontrakt z dyrekcją paryskiej opery. Będzie otrzymywał po 15.000 fr. miesięcznie za 10 przedstawień.

W sprawie pomnika Mickiewicza. Komitet zażądał od p. Rygiera wykonania figury Mickiewicza w większych rozmiarach, zanim ostateczna formalna umowa zawartą z nim zostanie.

Dr. Józef Danek, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, był jako lekarz miejski i salinarny w Dolinie. Wyższe wykształcenie ogólne, prawość charakteru i gorliwość zawodowa zjednały mu sympatję tych wszystkich, którzy go poznali. Dla tych cnót zmarłego pogrzeb odprawiono kosztem miasta, na który publiczność zebrała się tak licznie, jak to już dawno nie pamiętają. Miasto odczuwa stratę tembardziej, że zmarły miał wprowadzić w życie szpital, w czem nieubłagana śmierć mu przeszkodziła; a trudno będzie o godnego zastępcę.

Bogaty skąpiec i oryginał umarł temi dniami w Wiedniu. Nazywał się Ludwik Westenholz. Z prostego górnika dorobił się on stanowiska dyrektora kopalń w Szczakowie i miljonowego majątku. Spadkobierczynią jest jedyna córka, zamężna w Galicji.

1.250.000 franków skradziono w państwowym depozytowym banku w Madrycie. Kilka osób aresztowano, między tymi ślusarza zakładu.

Z Nowego Jorku donoszą, że w Brimingham lud uderzył na więzienie, aby przyspieszyć egzekucję przytrzymanego tamże słynnego mordercy. Szeryf kazał dać ognia do ludu. Padło 40 rannych, z których umarło zaraz 12. Szeryfa i naczelnika policji aresztowano, aby im wytoczyć proces o morderstwo.

Dobre miejsce zajęła przed kilku dniami panna Davenport, Irlandka, osiedlona w Hiszpanji. Została ona mianowana nauczycielką króla Alfonsa XIII. Pensja jej roczna wynosi 17,500 fr., a po opuszczeniu tej posady otrzymywać będzie dożywotniej pensji 12.500 fr.

Rada m. Lwowa uchwaliwszy wczoraj przyjęcie fundacji p. Roberta Domsa, której szczegóły podajemy na czele dziennika, przyjęła wnioski sekcji V. względem reorganizacji etatu miejskiej Izby obrachunkowej, zapewniającej urzędnikom odpowiedniejszy awans i polepszenie bytu (ref. Goldman). Na wniosek sekcji II. (ref. Czerny), poparty przez Rewakowicza i Janowskiego uchwaliła nadzwyczajną subwencję (1000 zł. na r 1888 a 2.000 zł. na r. 1889) dla podtrzymania towarzystwa „Harmonji“, które z powodu wielkiej konkurencji kapel wojskowych i dłuższej choroby b. kapelmistrza popadło w niedobory. Towarzystwo to założone w r. 1876 wykształciło do rb. 198 kapelistów, rekrutowanych z najbiedniejszych warstw ludności. Obecnie w osobie p. Petrego pozyskało zdolnego i gorliwego kapelmistrza i jest nadzieja, że rozwinąwszy szkołę instrumentalną i ulepszając kapelę zdoła wytrzymać konkurencję z muzykami wojskowymi. W szkole „Harmonji“ będzie mogła odtąd uczyć się gry także starsza młodzież rzemieślnicza, by uzyskać przez to polepszenie mizernego bytu zawodowego, jakto powszechnym jest obyczajem w Czechach, na Morawie i Szlązku. Reprezentacja miasta liczy jednak na to, że wszystkie instytucje towarzyskie stolicy poprą „Harmonję“ zamawianiem i używaniem jej kapeli. Mamy tu na myśli kasyna, resursy i liczne inne stowarzyszenia. Tylko tym sposobem „Harmonja“ uzyska środki do swego rozwoju. Gdyby jej nie stało, musielibyśmy przynajmniej 25 prct. drożej opłacać kapele wojskowe, a jak doświadczenie kilka razy nauczyło nie mieliśmy muzyki wcale.—Z powodu przepełnienia szkół św. Anny i Czackiego uchwalono utworzyć dwie 4klasowe filje.

Losem szewców zajęła się wczoraj także Izba handlowo-przemysłowa lwowska. Mianowicie mięszana komisja przemysłowo-handlowa powzięła szereg uchwał, mogących zapobiedz dalszemu brakowi zarobku w obec konkurencji fabrycznej. Oprócz tego postanowiono z funduszu Izby wyasygnować 100 gld. na wsparcie rodzin. cierpiących niedostatek w tak ciężkiej porze, a członkowie Izby pomnożyli ten fundusz składką. Mianowicie pp. Sokal, Klaerman i Horowitz ofiarowali po 50, Gubrynowicz i Mikolasch po 20, Baczewski 25 gld. itp.

O zaburzeniach w Czernichowie donosi *Gaz. urzęd.*: Rozpoczęły się one d. 8. bm. Tłum uczniów zebrał się od strony dziedzińca i ogrodu przed budynkiem szkolnym i wytłukł szyby w mieszkaniu kapelana zakładu, ks. Jeża (któremu przypisują brak doświadczenia i zbytnią surowość). Nazajutrz grono profesorów zebrało się na naradę i wezwało uczniów do przyznania, kto był sprawcą ekscesu. Uczniowie sprawców wydać nie chcieli. Natomiast ponowiły się ekscesa d. 9. i 10., mianowicie krzyki, gwizdania i tłuczenie flaszek przed mieszkaniem kapelana. Rzucano kamieniami na ściany sali konferencyjnej, a wreszcie profesorów wychodzących ztamtąd wieczorem znieważono, rzucając na nich jajami. Z małemi może wyjątkami 48 uczniów wzięło udział w tych rozruchach.

Zastępca dyrektora profesor Rylski udał się do Krakowa zawiadomić kuratorję i zażądać pomocy. Natychmiast też starostwo wysłało *patrol żandarmów*, a potem przybyła kuratorja, mianowicie Karol Czecz, prof. dr. Janczewski i kierownik starostwa komisarz Link. Zamknięto wszystkie wyjścia z zakładu i rozpoczęło przesłuchiwania. Uczniowie ani się przyznać do winy, ani sprawców wymienić nie chcieli. Ponieważ główne podejrzenie padło na ucznia z III. roku Tyczyńskiego, naczelnika miejscowej ochotniczej straży ogniowej, iż on był rozruchów przyczyną, kuratorja chciała go przesłuchać osobno, ale uczniowie oświadczyli, że *żaden z nich z osobna nie stanie* a równocześnie rozpoczęły się znów hałasy w salach uczniów, wybijano szyby i wyrzucano stołki przez okno.

Natenczas p. Czecz ogłosił uchwałę postanawiającą zamknięcie zakładu, wydalenie wszystkich uczniów i rozwiązanie straży ochotniczej. Zawiadomił jednak zarazem, że ci uczniowie, którzy chcą się poddać regulaminowi mogą natychmiast wnieść prośbę o przyjęcie napowrót. Wszyscy bez wyjątku wnieśli prośby o przyjęcie z oświadczeniem, że się regulaminowi poddają. Grono profesorów uchwaliło przyjąć 32 napowrót, 16 zaś nie przyjąć i wezwać do natychmiastowego opuszczenia zakładu. Ogłoszona uchwała została bez szemrania przyjętą — wydaleni wyjechali i spokój nastał w zakładzie. Wykłady już rozpoczęto na nowo.

Zwłoki Grocholskiego wystawiono w kaplicy na cmentarzy w Abbazji, a dzisiaj wysłano je do kraju koleją. Na trumnie złożono między innemi wieniec od galic. Wydziału krajowego.

Dwa opróżnione stypendja rządowe w krakowskiej szkole sztuk pięknych, po 315 złr. rocznie, nadało ministerstwo Stanisławowi Bergmannowi, kształcącemu się w sztace malarstwa, i Janowi Nalborczykowi z oddziału III. rzeźby.

U św. Łazarza we Lwowie zmarł onegdaj Piotr Hałakowski obywatel tutejszy, brat zmarłego niedawno Łukasza H

Korporacja majstrów szewskich we Lwowie wzywa wszystkich towarzyszy, cierpiących brak zarobku, aby się do niej zgłaszali.

Mianowania. Ministerstwo handlu przeniosło adjunkta budownictwa Winc. Sierakowskiego z Przemyśla do Krakowa, a Jana Langa ze Lwowa do Przemyśla, zamianowało zaś elewa Franc. Patlewicza i oficjała pocztowego Józ. Müllera adjunktami w biurze technicznem dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Wydział Koła literacko-artystycznego zawiadamia wszystkich Członków Koła, że dziś (piątek) o g.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

utrzymuje w swych bogato zaopatrzonych piwnicach:

Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w butelkach od 70 centów do 5 złr.

Wina lecznicze bardzo stare jako to:

Malagę ciemną i białą w buteleczkach po 1 złr. 20 cent. i 1 złr. 80 cent.

Alicante i Marsala znakomite dla rekonwalescentów i położnic w butelkach po 1 złr. 80 centów.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

L. 51.628.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że w dniu 2. stycznia 1889 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze 12-tem tegoż sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce, Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie Bóbreckiem położonych, do fundacji hr. Stanisława Skarbka należących na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny, 18.000 złr. wa., mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry. Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą. Wadjum w kwocie 1800 złr. wa. w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone. Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w registraturze tut. sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata dra Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 7-go grudnia 1888.

Ciągnienie dnia 2. Stycznia 1889.

PROMESY
na Losy miasta Wiednia

Główna wygrana

złr. 200.000 w. a.

tudzież 1 wygrana **20.000** złr., 1 wygrana **5.000** złr., 5 wygranych po **1.000** złr., 12 wygranych po **250** złr., 1280 wygranych po **140** złr. razem **1300** wygranych z kwotą **412.200** złr.

sprzedaje po 3 złr 75 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,**

☛ Przy zamówieniu z prowincji uprasza się o przysłanie **15 ct.** więcej na opłacenie listu poleconego.

Poszukuje się **Folwarku** we wschodniej Galicji od 150—300 morgów obszaru, do wydzierżawienia lub kupienia. Żądaną jest dobra gleba i budynki. — Oferty proszę przesyłać N. N. poste restante Jarosław.

Dwie pary koni

powozowych dobrze ujeżdżonych na sprzedaż. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Oleszyce.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Naturalne i czyste

WINA

butelkowe

z król. węgier.

Centralnej Piwnicy wzorowej

zostającej pod nadzorem i kontrolą **król. węg. Ministerstwa handlu**

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne.

TOKAJE

według szczególnych cenników, które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie

wyłączny zastępca dla Galicji.

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1. Marca 1889

Folwark

około 400 morgów. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Zarządzio dóbr J. O. ks. Sapiehy w Oleszycach.

Na Święta!

Oryginalne i naturalne **Wina węgierskie:**

	butelka		litr	
Stołowe	od 28	do 35	od 30	do 37
Hegelayer	„ 35	„ 40	„ 38	„ 45
Zieleniak	„ 40	„ 45	„ 45	„ 50
Samorodner	„ 55	„ 60	„ 60	„ 70
Tokaj wytraw.	„ 75	„ 80	„ 85	„ 90
Tokaj słodki	„ 80	„ 90	„ 100	„ 120
Maślarz	„ 50	„ 60	„ 65	„ 70
Ruster	„ 60	„ 70	„ 70	„ 80
Erlauer	„ 35	„ 40	„ 40	„ 50
OfuerAdelsbr.	„ 45	„ 50	„ 50	„ 60
Karlowicer	„ 50	„ 55	„ 60	„ 65

Uwaga. Dla lwowskich odbiorców dostawiam do do domu i opłacam akcyzę począwszy od 10 litrów lub butelek. Również na prowincję dostarczam gratis do stacji kolei lub poczty.

Z poważaniem ***S. Tannenbaum***

Lwów, za rogatką Żółkiewską l. 119.

W Listopadzie r. b. wyszło moim nakładem:

WOJSKO POLSKIE.

Edycja popularna.

Cena za egzemplarz kartonowy **1 złr.** — Cena za egzemplarz na bardzo pięknym papierze w osobnej tece **3 złr.** — Cena za egzemplarz odręcznie kolorowany z teką **6 złr.** Książka ta zawierać będzie 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty p. **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 roku. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

W wydawnictwie tem nie tylko kompozycja rysunków jest artystycznie wykonaną, ale i odbicie bardzo staranne z płyt, rytowanych przez rodaka pana **Napierskiego** w Paryżu. Będzie to bardzo piękny, stosowny a **nie drogi** podarek na gwiazdkę. Proszę o wczesne zamóweinia. Należytość można przesyłać przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych (co wypadnie taniej) pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań,

ulica Długa 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

Złr. 100.000 w. a.

do wygrania już 28. grudnia br.

losem rządowym.

Cena losu tylko **2** złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 45 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Une Genevoise cherche des leçons de français. S'adressez rue Trzeciego Maja 2. 3 étage porte a droite. 1289

Potrzebną jest panna do udzielania lekcji szycia na maszynie. Iwanicki handel maszyn. 1301

Ceratę na stoły i meble poleca najtaniej handel Maurycego Bałłabana plac Marjacki l. 8. 1303

Praktykant z dobrem wychowaniem domowem znajdzie umieszczenie w handlu w Krakowie. Oferty przyjmuje Antoni Halski handel żelazny we Lwowie. 1292

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm. „Kurjera“, 1295

Futra paltoty, płaszcze, kostjumy i wszelką garderobę kupuje i sprzedaje zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 1296

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Potrzebnym jest uczeń do pracowni bronzowniczej Jana Wypaska ulica Krakowska l. 5. Lwów. 1304

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Wachlarz czarny, rzeźbiony, zgubiono na koncercie w Domu Narodnym. Rzetelny znalazca zechce oddać w księgarni H. Altenberga, gdzie odbierze nagrodę. 1305

Poszukuje uzdolnionych panien do krawieczyzny Erazmina Gizicka Chorążczyzna l. 11. 130

Człowiek inteligentny lat 31 nadleśniczy na stanowisku z pewnemi dochodami poszukuje dla braku znajomości i czasu na tej drodze towarzyszki życia. Łaskawe zawiadomienia zechcą panny lub wdowy nadesłać z załączeniem fotografii pod L. N. F. do administracji „Kurjera“. Dyskrecja zastrzeżona. 1308

2-3000 złr. mam rocznego dochodu młody i przystojny pragnąłbym zaślubić panienkę lub wdowę gospodarną i przystojną z mojątkiem 5-10.000. Łaskawe korespondencje upraszam pod największą dyskrecją T. M. A. poste restante Chybi Szląsk austr. 1310

Człowiek młody mający niezależne stanowisko i utrzymanie poszukuje towarzyszki życia z bardzo skromnym posagiem, o łaskawe oferty prosi F. Ż. 1234 poste restante Kraków. Dyskrecja pod słowem honoru. 1311

Mieszkania i sklepy

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

---

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

---

3 pokoje z kuchnią. Ulica Długosza (Kurnicka) 1. 1299

Korespondencje prywatne.

Yum-Yum ma list. 1309

Lwów-Gródek (po Starzyńskim), Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla (po Serwatowskim). — Z małej własności w okręgu Biała-Żywiec (po Ziemiałkowskim) i Tarnopol-Zbaraż-Skałat (po Grocholskim).

W Sejmie zaś wakują trzy krzesła poselskie: z wielkiej własności żółkiewskiej (po p. Żarskim), z małej własności okręgu Skałat-Grzymałów (po Grocholskim) i okręgu Zbaraż-Medyń (po Kaczale).

Lwów 12. grudnia. *Neue freie Presse* podaje artykuł wstępny o Grocholskim, podyktowany wprawdzie nienawiścią do Polaków, a po części i złą wiarą (np. gdzie wbrew wszelkim obliczeniom statystycznym i cyfrom urzędowym powtarza starą bajkę o bierności Galicji), mimo to jednak zawierający nader trafną charakterystykę zmarłego przewódcy Koła polskiego. „Grocholski był wybitnym parlamentarzystą bez daru wymowy, grzecznym politykiem bez wszelkiej elegancji, narodowym marzycielem bez krzty fantazji i polskim szlachcicem bez długów—jednem słowem, był zjawiskiem nader rzadkiem. Przemawiał w parlamencie rzadko i nieszczególnie, ale każda jego przemowa była właściwie umotywowanem oświadczeniem tego, co po za kulisami udecydowała zwarta i potężna frakcja. Nadzwyczaj obznajomiony z mechanizmem parlamentarnym, znał on każdy projekt rządowy i umiał z każdego wyciągnąć korzyść; był on mistrzem w sztuce przygotowywania głosowań. Publicznej walki politycznej nie lubiał i drwił z wszelkich napaści, gdy się tylko czuł pewnym pomyślnego rezultatu. Jako polityk na wskróś zimny, nie cierpiał żadnego samodzielnego ruchu pośród swego narodu; był on, na wskróś reprezentantem tej idei, że Galicja rządzoną być musi przez szlachtę, był na wskróś zwolennikiem ukrytych tylnych furtek i cichego porozumienia. Gdy przyszło ministerstwo Taaffego, wtenczas dopiero stanął on w zenicie swej potęgi i zawołał do swych rodaków: precz z marzeniami, precz z fantastyczną rezolucją! Trzymajcie się Austrji, zapełniajcie biura ministerjalnie, dobijajcie się verwaltungsratowstwa przy bankach i kolejach, czerpcie z miljonów państwowych! Myślą polityczną Grocholskiego było — uwolnienie Polski za pomocą armji austrjackiej i zaopatrzenie Galicji w koleje, gościńce, mosty i kanały za pomocą austrjackich pieniędzy. W tym jedynie celu był on politykiem realnym, był prawdziwym szekspirowskim „kupcem weneckim“ w parlamencie austrjackim.

Wiedeń 12. grudnia. Jest powszechne mniemanie, że p. Jaworski będzie wybrany na prezesa Koła polskiego, jako kandydata na zastępcę prezesa wymieniają ks. Czartoryskiego. Skrajni konserwatyści podsuwają kandydatury Bobrzyńskiego i Benoego.

Belgrad 12. grudnia. Komisja dla opracowania nowej konstytucji zgodziła się wreszcie na zatrzymanie skupczyny w dotychczasowej formie, bez zaprowadzenia dwóch Izb. W kilku dniach praca komisji będzie ukończoną. Zdaje się jednak, że w wielkiej skupczynie przeprowadzenie elaboratu tej komisji wcale nie będzie łatwem.

Bruksela 12. grudnia. Robotnicy strajkujący w całej prowincji Hennegau postanowili gremjalnie, w liczbie 9.000 udać się do Brukseli i zażądać od parlamentu, by im dopomógł w biedzie.

Paryż 13. grudnia. Został tu uwięziony robotnik w fabryce ołowiu Perrault, a to pod zarzutem, iż sporządził bomby, które rzucono do biura stręczeń.

Londyn 12. grudnia. Sprawozdania z Zanzibaru przedstawiają położenie kupców indyjskich na wschodnim wybrzeżu Afryki jako rozpaczliwe. Arabowie rozzłoszczeni na Niemców niszczących im ich własność mszczą się na kupcach indyjskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 12. grudnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Wobec dalszej zniżki na giełdach zagranicznych, usposobienie handlu zbożowego jest bardzo mdłe. Mimo nawet niskich ofert transakcje nader utrudnione. Podaż się wzmaga, popytu żadnego. Jedynie żyto i produkta strączkowe i olejne utrzymują się w cenie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do	7.25
Żyto gotowe	„	5.40	„	5.75
Jęczmień	„	—.—	„	—.—
Owies obroczny	„	5.65	„	6.10
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	6.50	„	9.75
Wyka	„	5.50	„	5.75
Bobik	gld.	—.—	„	—.—
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„	60.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	14.75	„	15.—

Nadesłane.

Rohseidene Bastkleider fl. 10·5 per Robe und besser Qual. versendet zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgeh. od. Briefe 10 kr. Porto.

Ciągnienie 15. Grudnia 1888

PROMESY

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego

z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

sprzedają po 50 centów i stempel 50 centów

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji, *a na żądanie za zaliczką.*

RADY LEKARZA. — O MELANCHOLII. — Melancholja jest nieodłączną towarzyszką każdej choroby pochodzącej od żołądka. Dla tego też jeżeli się spotyka osobę smutną, ponurą bez przyczyny rzeczywistego zmartwienia, można z pewnością orzec, że powodem tego usposobienia są cierpienia żołądkowe, które zbyt mało zostawiają wypoczynku cierpiącym W rzeczy samej przed jedzeniem doznają one kurczów i darcia w żołądku; po jedzeniu trudności w trawieniu, ociężałości, odbijania kwasowego lub siarkowego smaku, nudności i womitów. Zamiast więc karcić i występować z wyrazami potępienia, jakoby złośliwego charakteru i usposobienia, uczucie ludzkości powinnoby raczej doradzać zajęcie się ich leczeniem, co jest rzeczą bardzo łatwą.

I tak w raporcie przedstawionym paryzkiej akademickji medycznej jest wyraźna wzmianka o licznych uleczeniach tego rodzaju cierpień przez użycie pastylek i proszku z węgla Dra Belloc'a. Najdelikatniejsze nawet żołądki znoszą doskonałe pastylki Dra Belloc'a zażywając takowe po trzy do czterech po każdem jedzeniu. W fabryce L. Frere, 19, rue Jacob, w Paryżu i we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Waygart z Podlisek, A. Wolniewicz z Przemyśla, J. Dawidowicz z Radziechowa, S. Ebersohn z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. J. ks. Sapieżyna z Biłki, A. Cielecki z Hadyńkowiec, K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca, F. Fedorowicz z Klebanówki, K. Fedorowicz z Czernichowiec, B. Zadurowicz z Wołczkowiec, J. Paygert ze Streptowa, K. Skawiński z Polski.

Hotel WARSZAWSKI. M. Osuchowski z Brzozdowca, A. Plemiannikow z Petersburga, ks. Niementowski ze Skapiówki, ks. A. Giercuszkiewicz ze Sąsiadowiec, Pierożek ze Złoczowa.

Hotel KRAKOWSKI. Ks. T. Biliński ze Strzelisk, ks. A. Mikołajewicz ze Skomoroch, ks. J. Bardzik z Jasionowa, M. Brückman z Majnicza.

Hotel KUHNA. A. Czernohorski z Jas, ks. T. Łysiak z Dłużniowa, ks. W. Markiewicz z Dynisk, ks. L. Kosanowicz z Miszowa, M. Olejnik z Krakowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. grudnia 1888.

Papiery za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 25	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 —	210 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 50	282 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 20	97 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 61	9 71
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 23
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. grudnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	301 50	297 25
„ Bank anglo-austrjackiego	114 —	112 75
„ Unionbanku	209 50	207 —
„ kolei Karola Ludwika	207 50	206 75
„ kolei północnej	243 50	243 50
„ kolei południowej (Lombardy)	96 75	96 50
„ kolei państwowej	251 50	24[illegible] 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	173 50	173 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	94 75	94 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	2 6 50	213 50
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 25	100 15
Akcje Bankvereinu	97 25	97 75
Rosyjski rubel papierowy	123 25	122 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	303 75	300 60
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		